

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE, ZMIEŃ SWOJ ŚWIAT

activated

WIELKANOCNE TRADYCJE

Z całego świata

Nowa tożsamość

Obywatelstwo innego
rodzaju

W pełni kochana

Bezpieczna niczym
dziecko





KILKA SŁÓW OD REDAKCJI „KTO WEŹMIE SYNA?”

Niedawno czytałem wzruszającą historię o zamożnym człowieku i jego synu. Ojciec miał zamiłowanie do kolekcjonowania dzieł sztuki. Ta historia pojawia się w kilku kazaniach i książkach, ale jej autor jest nieznan. Oto ona:

Kiedy wybuchła wojna, syn poszedł walczyć i zginął ratując życie innego żołnierza. Niedługo po tej tragedii, do drzwi domu ojca ktoś zapukał. W progu stał młody człowiek trzymający w rękach ogromną paczkę.

Przedstawił się: „Nie zna mnie Pan. Jestem żołnierzem, za którego Pański syn oddał życie. Kiedy niósł mnie do bezpiecznego miejsca, uderzył w niego pocisk. Umarł na miejscu. Często mówił o Panu i Pańskim zamiłowaniu do sztuki.” Po czym wyciągnął paczkę w kierunku ojca. „Wiem, że to niewiele, ale chciałbym, aby Pan to miał.”

W paczce był portret syna namalowany przez młodego człowieka. Ojciec powiesił portret nad swoim płaszczem i od tego czasu zawsze najpierw pokazywał swoim gościom portret syna, a dopiero potem inne dzieła ze swojej kolekcji.

Kiedy ojciec zmarł, zorganizowano aukcję, aby sprzedać jego kolekcję dzieł sztuki. Na sztaludze tuż obok podwyższenia stał portret syna. Licytator uderzył swoim młotkiem aukcyjnym. „Zacniemy od obrazu syna. Kto pierwszy

zaliczytuje?”

Nastąpiła cisza. Po chwili, ktoś wykrzyknął: „Chcemy zobaczyć słynne obrazy. Pomiń ten obraz!”

Licytator zignorował tę sugestię. „Obraz syna. Kto weźmie syna?”

W końcu z tyłu sali odezwał się stary ogrodnik rodziny zmarłego. „Dam 10 dolarów za ten obraz.” Był zawstydzony oferując tak niewiele, ale tylko na tyle było go stać.

„Mamy 10 dolarów. Czy ktoś zaofertuje 20?”

„Sprzedaj mu ten obraz za 10 dolarów i kontynuujmy!”

„Po raz pierwszy, po raz drugi, sprzedane za 10 dolarów!” Licytator uderzył swoim młotkiem. „Koniec aukcji,” oznajmił. „Kiedy poproszono mnie o przeprowadzenie tej aukcji, przekazano mi poufny warunek zawarty w testamentie zmarłego: na aukcji ma być wystawiony tylko i wyłącznie obraz syna, a ten kto kupi ten obraz przejmie w spadku cały majątek rodzinny. Mężczyzna, który wziął obraz syna, otrzymuje wszystko!”

Tak jak tamten licytator, Bóg zadaje dziś następujące pytanie, „Kto weźmie Syna?” Bo kto weźmie Syna, otrzyma wszystko.

Syn Boży umarł za nas prawie 2000 lat temu. W czasie tych świąt Wielkiejnocy, wspominajmy Go wspólnie.

Samuel Keating
Redaktor Naczelny



MÓJ GOBELIN

IRIS RICHARD

Czy kiedykolwiek mieliście poczucie, że życie zawiodło was na złą drogę, albo że nie było wam pisane, aby coś się powiodło? Był taki czas, kiedy moje życie wydawało się nie mieć sensu, niczym poplątane nitki na tylnej stronie gobelinu.

Ciężki przypadek skoliozy, czyli skrzywienia kręgosłupa, stał się przyczyną mojej depresji, kiedy byłam dzieckiem. Później, kiedy dorastałam, moja choroba potęgowała wszystkie zwykłe zmartwienia charakterystyczne dla wieku nastoletniego. To cud, że zdołałam przetrwać te wszystkie trudne lata, kiedy czułam się tak bardzo zagubiona i bezradna. Bóg był wtedy na najdalszym miejscu w moich myślach.

Kiedy miałam dwadzieścia kilka lat, przez parę lat pracowałam jako pielęgniarka na oddziale onkologicznym, ale bycie świadkiem takiego ogromu cierpienia, dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, przerosło mnie. Byłam coraz bardziej rozczarowana życiem i nie wiedziałam do kogo zwrócić się o pomoc. Postanowiłam wyjechać z Niemiec z mojej ojczyzny i podróżować po świecie w poszukiwaniu prawdy. Dotarłam do Indii, gdzie po nieudanej próbie zostanie zakonnica buddyjską, wyruszyłam na pielgrzymkę zakurczonymi drogami w poszukiwaniu spokoju, szczęścia i powodu do życia.

Któregoś dnia, będąc w północnych Indiach, wdałam się w głęboką rozmowę z pewnym młodym zagranicznym misjonarzem chrześcijańskim. Wyjaśniałam mu swoje liczne pytania na temat życia, a on pytanie po pytaniu, wskazywał mi odpowiedzi w kieszonkowej Biblii, którą miał ze sobą. Po siedmiu godzinach rozmowy wyczerpał się mój „worek” z pytaniami. Postanowiłam poddać próbie to co określał mianem „obietnic z Biblii”. Moje życie miało zmienić się na lepsze; miałam zobaczyć przednią stronę swojego gobelinu i wszystko miało zacząć nabierać sensu.

Nie miałam dużego doświadczenia emocjonalnego, kiedy zaprosiłam Jezusa do swojego życia, ale w przeciągu kilku kolejnych dni wydarzyło się coś wspaniałego. Słowa z Biblii karmiły moją duszę i stawały się coraz bardziej zrozumiałe.

Wydarzyło się to 40 lat temu. Od tamtego czasu, niczym złota nić wijąca się w gobelinie mojego życia, Słowo Boże prowadzi mnie przez góry i doliny, na słońcu i w cieniu, obok orzeźwiających strumyków i przez pustynne równiny. Niezależnie od drogi, czy miejsca, zawsze napędza moją duszę radością, spokojem i duchową mądrością.



BEZWARUNKOWA MIŁOŚĆ

PETER AMSTERDAM

Kiedy miałbym w jednym wyrażeniu określić kim jest Bóg, na myśl przychodzi mi zwrot „bezwarunkowa miłość”. Oczywiście, Boga nie można zdefiniować jednym zwrotem, czy wyrażeniem, ale jak wiemy z 1 Listu św. Jana 4:8, *Bóg jest miłością*. Właśnie taka jest Jego natura. Jest to jedna z podstawowych cech Jego charakteru. Nie znaczy to jednak, że On kocha wszystko co robimy – wszak jesteśmy grzesznikami – albo przymyka oczy na nasze grzechy, czy złe uczynki. Niemniej jednak, On kocha Swoje dzieci bezwarunkowo i przebacza nam, jeśli jesteśmy na tyle pokorni, aby Go o to poprosić.

Warto myśleć o Bożej bezwarunkowej miłości do nas. Łatwo zaplątać się w szybkie tempo życia i zapomnieć o pewnych podstawowych prawdach, które przynoszą nam radość, spokój i ufność jako chrześcijanom. Natura Bożej miłości, jej bezwarunkowość i uniwersalność, to naprawdę cudowna rzecz. Zbyt często, miłość, której szukamy opiera się na wartości zapewnianej przez drugiego człowieka, a kiedy ta wartość nie jest

już dłużej potrzebna, miłość gaśnie wraz z nią. Inaczej jest w przypadku miłości Bożej. On cieszy się naszym towarzystwem i pragnie się z nami zaprzyjaźnić. Boża nieprzemijająca i głęboka miłość stoi za Jego nieustannym wezwaniem zapraszającym każdego człowieka, którego On stworzył do wejścia w relację z Nim.

Kiedy rozmyślałam nad miłością Jezusa do mnie, czuję wdzięczność, pokorę, oraz podziw. Pragnę być bardziej podobny do Niego. Chcę być bardziej życzliwy wobec innych. Bardziej wieloduszny. Bardziej dobry. Bardziej bezwarunkowy w swojej miłości do innych, bardziej kochający i szanujący innych ludzi, niezależnie od ich sytuacji, ponieważ zostali oni stworzeni na Jego podobieństwo.¹ Jest to trudne zadanie, ponieważ jesteśmy niedoskonałymi ludźmi, niezdolnymi do okazywania niesłabnącej miłości innym w taki sam sposób w jaki Bóg okazuje nam Swoją miłość. Ale mimo to, naszym zadaniem jest być jak Chrystus, starać się ze wszystkich sił naśladować Go i przekazywać dar Jego bezwarunkowej miłości innym wokół nas.

Jako chrześcijanie, powinniśmy dążyć do stania się bardziej podobnymi do Chrystusa w każdym względzie, co wiąże się ze wzmocnieniem naszych mięśni „bezwarunkowej miłości”. Poniżej

1. Patrz List do Rzymian 12:10; 1 List św. Piotra 2:17
2. 2 List do Koryntian 12:9
3. List do Rzymian 5:5
4. List do Rzymian 8:5

trzy kroki, które możemy podjąć, aby rozwinąć się w tym obszarze naszego życia duchowego.

1. Zaczynj od siebie. Bycie świadomym tego, że Bóg kocha nas całkowicie, pomimo naszych wad, skaz i braków, daje nam pewność, że jesteśmy kochanymi dziećmi Boga. Dzięki tej świadomości, mamy większą zdolność kochania innych. Jeśli nie czujemy, że jesteśmy bezwarunkowo kochani przez Boga, trudno jest zaferować komuś innemu Jego miłość i wsparcie.

Działanie: Przyjmij bezwarunkową miłość Boga do siebie. Zaakceptuj swoje ograniczenia i słabości i raduj się z obietnicy Boga, że „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali.”²

2. Im bliżej jesteśmy Jezusa, tym bardziej możemy stanowić kanał Bożej miłości płynącej przez nas do innych ludzi wokół nas. „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego.”³

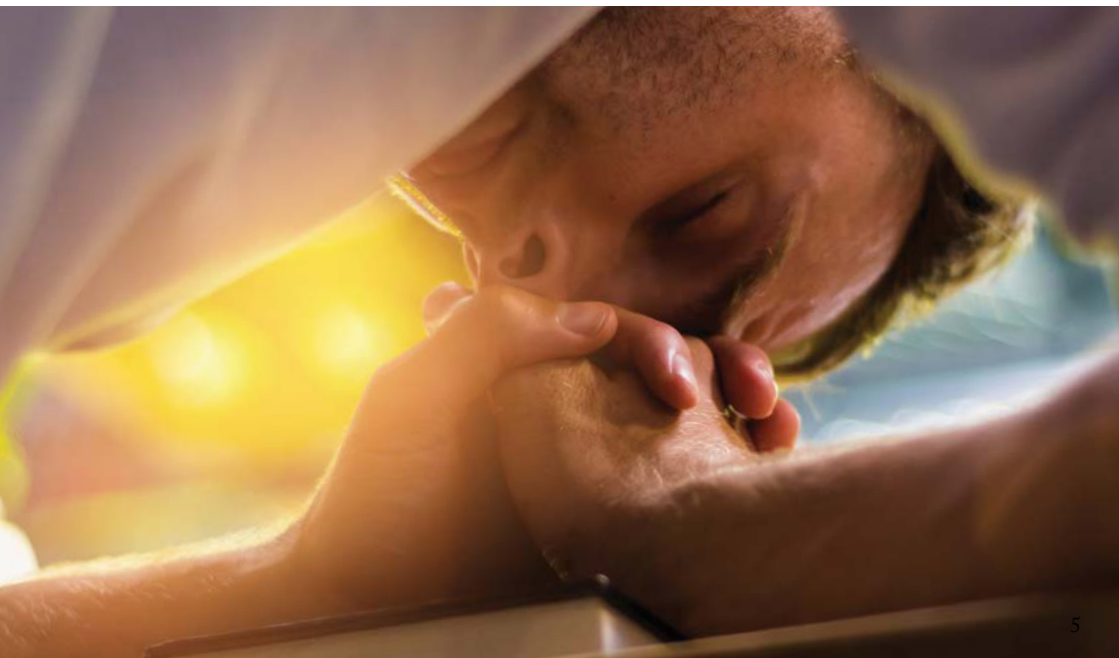
Działanie: Bądź blisko Jezusa za pośrednictwem regularnej modlitwy oraz czytania Jego Słowa. Proś o napełnienie Duchem Świętym.

3. Rozmyślanie o Bożej miłości wzmacnia nasze zdrowie duchowe. Kiedy myślimy o Bożej miłości i największym poświęceniu, które Bóg dokonał wysyłając Jezusa na śmierć za nasze

grzechy, aby pojednać nas ze sobą, zdobywamy motywację, aby Go bardziej naśladować, pokonywać grzechy i pozwalać się prowadzić Jego Duchowi. „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch.”⁴

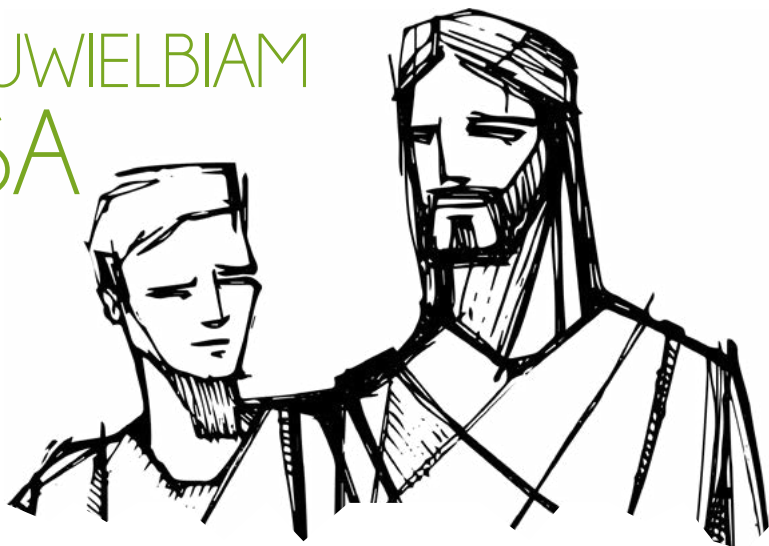
Działanie: Spędzaj więcej czasu z Jezusem, aby twój umysł był bardziej nastawiony na to „czego chce Duch”. Tym sposobem zaczniesz bardziej naśladować Jezusa. W moim przypadku, regularne czytanie 1 Listu do Koryntian 13:4-8 pomaga mi ukierunkować moje myśli i reakcje na to, czego chce Duch Boży.

My, którzy narodził się ponownie poprzez przyjęcie Jezusa jako naszego Zbawiciela, zostaliśmy tak sownie obdarzeni. Otrzymaliśmy tak wiele – przebaczenie naszych grzechów, życie wieczne, oraz Bożą bezwarunkową miłość, Jego pomoc, oraz Jego przewodnictwo. Wzrastając w Bożej miłości, możemy w zamian pomagać innym zbliżyć się do Boga. 1 List św. Jana 4:7 mówi, „Umilowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga.” Chcę być „narodzonym z Boga”. Pragnę *poznać* Boga, a Słowo Boże mówi nam, że wzajemne miłowanie jest drogą do tego celu.



ZA CO UWIELBIAM JEZUSA

GABRIEL GARCÍA
VALDIVIESO



Kilka dni temu, czekając samotnie w restauracji na przyjaciela, który się spóźniał, postanowiłem zanotować kilka przemyśleń na temat Jezusa – to ile dla mnie znaczy i co w nim najbardziej uwielbiam. Oto co wymyśliłem:

Jego akceptacja

Jezus nigdy mnie nie potępia. Jego wyrozumiałość, cierpliwość i zdolność przebaczenia są wyjątkowe. Nawet kiedy beszta, robi to z miłości. Sposób w jaki przemawia do mojego serca i uznaje mnie winnym za moje złe uczynki sprawia, że pragnę się zmieniać i być lepszym człowiekiem.

Jego pomoc

Biblia mówi nam, abyśmy przerzucali wszystkie swoje troski na Jezusa, ponieważ Jemu zależą na nas.¹ Moja wola, umiejętności i samokontrola są mizerne w porównaniu z Jego mocą. Wiele z moich najlepszych prac z zakresu tłumaczenia i pisarstwa wzięło swój początek z chwil, w których nie miałem pojęcia o czym pisać, lub w jaki sposób wyrazić swoje myśli. I wtedy, nagle i niespodziewanie, Bóg objawił się w postaci dobrego pomysłu, lub potoczystego akapitu.

Jego miłosierdzie

Sposób patrzenia Jezusa na ludzi jest wspaniały! On zawsze jest pozytywnie nastawiony,

nawet kiedy ja jestem rozdrażniony. On nigdy nie traci wiary w ludzi. W Starym Testamencie, kiedy lud Boży często buntował się, On udzielał mu ostrej reprimendy, ale nigdy nie przestawał w niego wierzyć; zawsze oferował wybawienie, sposób okazania skruchy, oraz wsparcie.

Jego uniwersalność

Matka Teresa mówiła, że widzi Jezusa w każdym człowieku. Raz ubrany jest niczym żebrak, innym razem – niczym król. Raz nosi strój biznesmena, innym razem – odzież robotnika. Jezus jest w każdym człowieku, niezależnie od jego poziomu na drabinie społecznej.

Jego plany

Uwielbiam Go za to, że mogę powierzyć Mu swoje życie i ufać, że pomoże mi wytyczyć najlepszą drogę. Poeta Robert Burns napisał, „Przemyślane plany i myszy i ludzi w gruzy się wałają.” Ale kiedy włączę Jezusa w wyznaczanie swojej drogi, mogę być pewny, że cel podróży będzie wspaniały, nawet jeśli, aby tam dotrzeć, będę musiał pokonać trudne chwile.

Poświęć kilka minut na wdzięczność i przemyślenia. Sporządź swoją własną listę rzeczy, które uwielbiasz w Jezusie. Taka chwila refleksji działa pokrzepiająco i sprawdza się za każdym razem, kiedy niewyraźnie widzimy przyszłość.

1. Patrz 1 List św. Piotra 5:7

UDAY PAUL

NOWA TOŻSAMOŚĆ



Jednym z moich ulubionych filmów jest klasyk z 1967 r. zatytułowany *Zgadnij, kto przyjdzie na obiad* (*Guess Who's Coming to Dinner*). Film ten wszedł do kin w bardzo drażliwym okresie amerykańskiej historii, kiedy stosunki między ludźmi różnych ras były bardzo niestabilne. Stał się hitem i wyrazem konieczności zmian w świadomości społecznej.

Opowiada historię młodej, białej kobiety, Joanny Drayton (Katharine Houghton), która przyprowadza na spotkanie z rodzicami do domu swojego czarnoskórego narzeczonego, John'a Prentice'a (Sidney Poitier). Mimo, że jej rodzice są dumni ze swojego liberalnego i postępowego podejścia do życia, ich świat zostaje wstrząśnięty, kiedy wartości, które wyznają w teorii zostają poddane próbie. W międzyczasie, John musi też zmagać się ze sprzeciwem ze strony ojca, który nie chce, aby jego syn poślubił białą dziewczynę.

W tamtych czasach nie patrzono przychylnie na międzyrasowe małżeństwa. W niektórych częściach Stanów Zjednoczonych były one wręcz nielegalne. Mimo to, miłość Joanny do

narzeczonego wykracza poza wszelkie różnice w ich wyglądzie zewnętrznym, oraz poza wówczas panujące uprzedzenia. Jest to wspaniała ilustracja sposobu w jaki Bóg patrzy poza powierzchowność, narodowość, rasę, klasę, płeć, oraz akceptuje każdego człowieka, który otworzy swoje serca dla Niego.¹ Kiedy wierzymy w Jezusa, On burzy wszelkie bariery podziałów i czyni nas jednością.² Duchowa więź pomiędzy wierzącymi przekracza wszelkie różnice narodowe, czy etniczne. Stajemy się obywatelami nowej ojczyzny, królestwa Boga,³ gdzie obowiązują radykalnie inne wartości i zasady od tych panujących w dzisiejszym świecie.

Przez Swoje poświęcenie na krzyżu, Jezus odkupił ludzi wszelkiego pochodzenia.⁴ Kiedy był na ziemi, na Swoich uczniów wybierał ludzi różnego, czasem wątpliwego pochodzenia. Dziś, wciąż przyjmuje z otwartymi ramionami wszystkich ludzi, bez względu na ich pochodzenie narodowe, czy etniczne.

Królestwo Boże to najwspanialsza ojczyzna, do której każdy może należeć. Nie jest to kraj fizyczny, lecz kraina, która żyje w sercach wierzących, którzy są powiązani wspólnotą wiary. Jest to kraj, w którym ani biedni, ani słabi nie są prześladowani. Jest to kraj, który nie prowadzi wojen ze złych pobudek. Bycie obywatelem królestwa Bożego to ogromny zaszczyt.

1. Patrz Dzieje Apostolskie 10:34-35

2. Patrz List do Galatów 3:28; List do Efezjan 2:14

3. Patrz List do Filipian 3:20

4. Patrz Apokalipsa św. Jana 5:9-10

JOYCE SUTTIN

UŚMIECH DZIADKA

Leżał okryty białą, szpitalną pościelą, podłączony do płątaniny rurek i przewodów. Kiedy podeszłam, ledwo go poznałam – ziemista skóra, zapadnięte policzki – ale kiedy otworzył oczy i uśmiechnął się do mnie, z trudem powstrzymałam się przed rzuceniem się w ramiona dziadka, tak jak zawsze to robiłam. Dziadek, którego kochałam najmocniej na całym świecie, przeszedł poważny zawał serca.

Dziadek od zawsze był moim najlepszym przyjacielem, a także moim powiernikiem i doradcą, kiedy miewałam problemy z przyjaciółmi, lub rodzeństwem. Byłam najmłodszym dzieckiem w naszej rodzinie. Byłam nieśmiała, niezdarza, niepewna siebie, ale Dziadek zawsze wiedział jak dodać mi skrzydeł, kiedy tego potrzebowałam. Kiedy potrzebowałam przyjaciela, Dziadek bawił się razem ze mną. Kiedy potrzebowałam wypłakać się na czyimś ramieniu, wiedziałam gdzie je znaleźć. Nic tak bardzo nie podnosiło mnie na duchu jak silne, czułe uściski Dziadka! Kiedy potrzebowałam korekty, Dziadek poprawiał mnie, będąc przy tym stanowczym i jednocześnie delikatnym. Potrafił dotrzeć głęboko do mojego serca i sprawić, że pragnęłam zmieniać się na lepsze. Dziadek dużo się modlił i często przypominał mi, że modlitwa jest najlepszym sposobem na to, aby spełniały się dobre rzeczy.

Miałam 14 lat, dopiero co pożegnałam dzieciństwo, kiedy zostaliśmy wezwani do szpitala.



Jeden po drugim, od najstarszego do najmłodszego, wchodziliśmy do szpitalnego pokoju Dziadka, aby pobyc z nim przez chwilę.

Po uśmiechu i słabym, aczkolwiek radosnym „cześć”, Dziadek wziął mnie za rękę. „Joyce, zawsze byłaś moją ulubioną najmłodszą wnuczką.

Wiem, że czasem jest ci trudno odnaleźć swoje miejsce. Często masz wrażenie, że nie wiesz co masz zrobić i martwisz się, że nigdy niczego nie osiągniesz. Ale chcę, żebyś wiedziała, że Bóg cię kocha i ma wyjątkowy plan w stosunku do twojego życia.”

Potem, Mama delikatnie poklepała mnie w ramię i wyprowadziła z sali szpitalnej. „Dziadek potrzebuje odpoczynku,” powiedziała.

Kilka dni później, znowu zobaczyłam Dziadka. Tym razem, miał na sobie swój najlepszy garnitur. Leżał w trumnie. Niemal przytłoczona wonią tak wielu kwiatów, spędziłam ostatnią chwilę z Dziadkiem.

Tym razem, jego lśniące niebieskie oczy nie otworzyły się. Kiedy podchodziłam do niego, drżałam ze strachu i emocji, ale potem zobaczyłam jego twarz. Jego promienny uśmiech powiedział mi, że wszystko jest w porządku. Dziadek umarł tak jak żył – uśmiechając się. Ludzie mówili o uśmiechu Dziadka przez wiele dni.

Właściciel zakładu pogrzebowego powiedział, że próbował, bez powodzenia, zmienić wyraz twarzy Dziadka, ponieważ nigdy wcześniej czegoś takiego nie widział i miał wrażenie, że jest to nieco upiorne.

Dziadek nie pozostawił po sobie wiele jeśli chodzi o dobytek, czy pieniądze; jego ostatnią wolą i testamentem był uśmiech spokoju i satysfakcji na jego twarzy.

Moja rodzina od zawsze uczęszczała do tego samego kościoła położonego w miasteczku tak małym, że nawet nie zaznaczono go na mapie północno-wschodnich Stanów Zjednoczonych. W każdą niedzielę, Dziadek zawsze spóźniał się przynajmniej o 20 minut. W każdą niedzielę, tuż za nim w kościele pojawiała się też grupa około

30 dzieci. Była to mała posługa Dziadka – zbieranie dzieci z biednych rodzin, które mieszkaly na okolicznych wzgórzach i przyprawdzanie ich do kościoła.

Kiedyś, w banku w pobliskim mieście, pewien młody przedsiębiorca przypadkiem podслуchał jak mój tata podawał swoje nazwisko.

„Hancock?” zapytał młody człowiek. „Czy nie jest pan przypadkiem spokrewniony z Ed'em Hancock'iem?” I zaczął wyjaśniać, że kiedy był małym chłopcem, mój dziadek zawsze dbał o to, aby docierał do kościoła.

„Było to miłe z jego strony, ale tak naprawdę moje życie zmieniło się, kiedy powiedział mi, 'Wiem, że pochodzisz z ubogiej rodziny i czasami martwisz się, że nigdy niczego nie osiągniesz. Ale chcę, żebyś wiedział, że Bóg cię kocha i ma wyjątkowy plan w stosunku do twojego życia.'”

W czasie liceum i studiów, postawiona w obliczu ateistycznych profesorów i sceptycznych przyjaciół, zmagalam się z moją wiarą i czasami zastanawiałam się w co wierzę. Ale nawet będąc na dnie, nie mogłam wyzbyć się z pamięci uśmiechu i wiary mojego Dziadka.

Ponad czterdzieści lat temu, postanowiłam oddać swoje życie Bogu i przekonać się co On może zrobić z takim nikim jak ja. Od tego czasu, pracowałam w 10 krajach dzieląc się miłością Bożą z innymi i zapoznając ludzi z Jezusem. Pokonałam swoją nieśmiałość, przemawiałam przed dużymi grupami słuchaczy, prowadziłam seminaria, wykształciłam setki dzieci, nastolatków, oraz młodych dorosłych. Zrobiłam wiele rzeczy, o których nieśmiała, niezdarza czter-nastoletnia Joyce nawet nie marzyła, że może zrobić.

Bóg wciąż stawia na mojej drodze wyjątkowych ludzi. Widzę ich strach i nieśmiałość i chwytam ich za ręce. Słowa same wylewają się z moich ust. „Wiem, że czasem masz wrażenie, że nie wiesz co masz zrobić i martwisz się, czy coś kiedykolwiek osiągniesz. Ale Bóg cię kocha i ma wyjątkowy plan w stosunku do twojego życia.”



PASJA CHRZEŚCIJAŃSKA

Każdego roku, kiedy nadchodzi Wielkanoc, przytłacza mnie myśl o tym, przez co Jezus musiał przejść dla nas. Tak wiele cierpienia, udręki i bólu doświadczył na kilka godzin przed Swoją brutalną egzekucją. Nie wspominając o psychicznej udręce wynikającej z wiedzy na temat tego co ma nastąpić. Owszem, On znał zamiar Boga, nie mniej jednak był przerażony. Właściwie, Jezus poprosił o zwolnienie z krzyża.¹

Mógł się zawahać, zrezygnować, a nawet wezwać anioły, aby Go uratowały.² Dlaczego tego

nie zrobił? Ponieważ On bardziej pragnął nas uratować niż poczuć koniec fizycznego bólu i umysłowej udręki.

On kochał bez uprzedzeń. Kiedy rzymski centurion – uczestnik rzymskiego opresyjnego reżimu wojskowego – przyszedł do Jezusa prosząc Go o uzdrowienie dla swojego sługi, Jezus z radością uleczył chorego człowieka. On tak samo mocno kochał centuriona, oraz jego sługę jak każdego innego człowieka.³ Kobieta z Samarii przy studni była przedstawicielką

1. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 22:42

2. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 26:53

3. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 8:8-13

4. Patrz Ewangelia wg św. Jana 4:7-26

5. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 7:37-50

6. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 12:10-12

7. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 19:2-10

8. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 17:12-19;

Ewangelia wg św. Marka 1:40-42

9. Patrz Ewangelia wg św. Jana 11:35

10. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 14:30-31

11. Patrz Ewangelia wg św. Marka 16:7

12. Patrz Ewangelia wg św. Jana 20:24-28

13. Patrz Księga Psalmów 103:14

14. Patrz Ewangelia wg św. Marka 11:15; Ewangelia wg św. Łukasza 11:46; Ewangelia wg św. Jana 8:44

obcej kultury, której Żydzi unikali – na dodatek była kobietą. Ale Jezus widział zranione serce i pokazał kobiecie jak bardzo jest wyjątkowa w oczach Boga.⁴

Wykraczał poza normy społeczne, aby okazać współczucie. Był inkluzywny, nawet jeśli to szkodziło Jego reputacji. Pewna kobieta (opisywana jako dobrze znana grzesznica) podeszła kiedyś do Jezusa w czasie, kiedy On spożywał posiłek i zaczęła płakać z żalu. Swoimi łzami umyła Jego stopy, a potem osuszyła je swoimi włosami. Przywódcy religijni i inni spożywający posiłek z Chrystusem byli zszokowani, że Jezus pozwolił się dotknąć tego rodzaju kobiecie. On opowiedział im przypowieść o dwóch dłużnikach, którym darowano ich długi i zadał siedzącym przy stole pytanie, „Jak myślicie, który z nich będzie bardziej miłował wyrozumiałego wierzyciela - ten, któremu mniej darowano, czy ten, któremu darowano więcej?” Kiedy zebrani przy stole odpowiedzieli, że uważają, iż będzie to ten, któremu wierzyciel darował więcej, Jezus oznajmił, „Słusznie osądziliście.” A potem zwrócił się do kobiety, która do niego podeszła i w obecności wszystkich powiedział do niej, „Twoje grzechy są odpuszczone.” I tak to się skończyło.⁵

Uzdrowiał chorych nawet w dzień szabat – kiedy to żydowskie prawo religijne zakazywało pracować – i wyjaśnił dlaczego to robił.⁶ Gościł w domu Zacheusza, który był zniechęconym celnikiem.⁷ Z życzliwością rozmawiał z pogardzanymi trędowatymi i ich oczyszczał.⁸

Jezusa wzruszała niedola innych. Kiedy umarł Łazarz, Jezus zapłakał.⁹ Kiedy Piotr zaczął tonąć, Jezus wyciągnął rękę i chwycił go.¹⁰ Po wskrzeszeniu, mimo że Piotr stanowczo wyparł się znajomości z Jezusem, Jezus wymienił go z imienia, przekazując mu, że przebaczenie jest zawsze pod ręką.¹¹ Kiedy Tomasz wątpił we wskrzeszenie, Jezus pozwolił mu własnoręcznie sprawdzić ślady.¹² On wiedział, że Jego uczniowie czasami poddają się strachowi i emocjom. I

wie, że my jesteśmy tacy sami, a mimo to wciąż nas kocha.¹³

Jezus stawał w obronie tego co słuszne. Wypędził ze świątyni przekupniów i ilekroć spotykał ich na Swojej drodze wyzywał ich od hipokrytów i kłamców. Jezus był roztropny, cierpliwy i często subtelny, ale jasno też wrażał się na temat tego, co uważał za słuszne, bez względu na konsekwencje.¹⁴

Jeśli naprawdę pragniemy być podobni do Jezusa, Jezus Sam wyznaczył punkt odniesienia w Ewangelii wg św. Mateusza 22:37–40 mówiąc, „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.”

Jeśli każdy z nas będzie kochać Boga całym swoim sercem, duszą i umysłem, w naturalny sposób będziemy słuchać tego co On mówi. Nie będziemy stawiać innych bogów ponad Nim, nie będziemy używać Jego imienia na próżno i nie będziemy zapominać o znalezieniu czasu dla Niego. A jeśli będziemy kochać bliźnich jak siebie samych, nie będziemy kłamać, kraść, zabijać, zazdrościć itd. Tak naprawdę, będziemy się starać pomagać innym. Będziemy bezwarunkowo kochać, bo tak będziemy kochani. Będziemy stać w obronie tego co słuszne, bo Bóg i Jego Słowo będzie naszym przykładem. Wiedząc że w oczach Pana jesteśmy równi, będziemy pomagać innym, nawet jeśli będzie wymagało to przekroczenia norm społecznie akceptowalnych.

Oczywiście, mogą zdarzyć się chwile, kiedy zgubimy naszą drogę, zignorujemy naszego Pana, a nawet wyprzemy się związku z Nim. Ale tak jak w przypadku Syna Marnotrawnego, jeśli zawrócimy i skierujemy się w stronę przebaczenia, nasz Ojciec wybiegnie przywitać nas z otwartymi ramionami.

Za sprawą Jego cierpienia, śmierci i cudownego zmartwychwstania w wielkanocny poranek, możemy żyć każdego dnia z pasją – pasją chrześcijańską.



BOŻY DAR DLA MNIE

AMY JOY MIZRANY

Od zawsze szczególnie lubiłam Wielkanoc. Boże Narodzenie to święto radości dla całego świata – nawet niechrześcijańskiego, natomiast Wielkanoc według mnie to celebrowanie tego, co Jezus zrobił dla każdego z nas indywidualnie.

W Wielkanocę chodzi o relację pomiędzy Jezusem i mną. Jako dziecko, nigdy nie rozumiałam tej relacji. Owszem, Jezus był moim przyjacielem, ale nic poza tym. Myślę, że postrzegałam Go niejako „kartę wyjścia z więzienia za darmo”, kogoś na kim można polegać, ale tylko w razie potrzeby.

Była to jednostronna relacja i tak naprawdę nie zdawałam sobie sprawy z tego co tracę do czasu pewnej nocy, kiedy miałam 14 lat. Leżałam w łóżku słuchając muzyki z odtwarzacza MP3. Nagle usłyszałam piosenkę, o której zapomniałam, że nawet mam jeszcze na swojej playliście. Była to piosenka śpiewana z perspektywy Jezusa. Brzmiała mniej więcej tak:



„Umarłbym za ciebie,
Nawet gdybyś był jedyny.
Płakałbym za tobą,
Nawet gdybyś był jedyny,
I wstałbym z martwych,
Nawet gdybyś był jedyny.”



W dalszej części, słowa piosenki mówiły, że wszystko przez co Jezus przeszedł było dla mnie, że Jezus *zrobił* to wszystko tylko dla mnie. Pamiętam, jak leżałam wtedy w łóżku myśląc o wadze i potworności tego wszystkiego. Syn Boga, zstępuje na ziemię i przechodzi przez nieopisaną męczarnię i napiętnowanie, oddaje Swoją krew i Swoją ostatni oddech, dla mnie.

Mimo że nie jestem bardzo uczuciową osobą, schowałam twarz w poduszkę i zaczęłam płakać, ponieważ myśl o tego rodzaju miłości przytłoczyła mnie. Jego serce było przepełnione tak wielką miłością do mnie, że pozwoliło się przebić za moje błędy. Ten człowiek, który wiedział, że zostanie odrzucony, wzgardzony i wyalienowany zobaczył moją duszę i uznał mnie za wartą tak ogromnego poświęcenia. Co więcej, On przeszedł przez wszystkie upokarzające i bolesne doświadczenia dla każdego z nas, każdego kto kiedykolwiek żył na tej ziemi.

Dlatego Wielkanoc to czas szczególnie wyjątkowy dla mnie. Jest to czas, który pokazuje historię zawsze obecnego, bardzo kochającego Boga, oraz trud, jaki On był gotów podjąć, aby nawiązać ze mną relację. Wiem, że nigdy nie dorównam Jego miłości, ale będę się starać okazywać Mu całą swoją miłość.



LILY NEVE

WIELKANOCNA RADOŚĆ

W ubiegłoroczną Niedzielę Wielkanocną, upiekłam ciasto cytrynowe dla małej grupki przyjaciół, którzy zebrali się u mnie w domu, aby poczytać na temat historii Wielkanocy. Studiowaliśmy Biblię, zatrzymując się, aby przedyskutować interesujące nas kwestie. Na koniec złączyliśmy swoje ręce w modlitwie za uzdrowienie i przebaczenie dla nas, naszych rodzin i naszych przyjaciół, którzy nie mogli być z nami tamtego dnia.

Kiedy wszyscy wyszli, otworzyłam Internet i mój wzrok zatrzymał się na poniższym cytacie, którego wcześniej nigdy nie widziałam:

Dla Chrześcijanina, niebo jest tam, gdzie jest Jezus. Nie musimy spekulować na temat tego jak będzie w niebie. Wystarczy wiedzieć, że będziemy na zawsze z Nim. Kiedy kochamy kogoś z całego serca, życie zaczyna się wtedy, kiedy jesteśmy z tą osobą; tylko w jej towarzystwie jesteśmy naprawdę pełni życia. Tak samo jest z Chrystusem. Na tym świecie, nasz kontakt z Nim jest niewyraźny, niejasny, ponieważ patrzymy przez szkło w ciemnym kolorze. Najlepszą definicją nieba jest stwierdzenie, że niebo to stan, w którym zawsze będziemy z Jezusem, gdzie nic nas od Niego nie oddzieli.¹

Te słowa głęboko mnie poruszyły. Nagle, w mojej głowie pojawiła się myśl: *Podziel się nimi ze swoimi przyjaciółmi*. Nie wiedziałam, czy wywrą one na kimś tak duże wrażenie jak na mnie, ale skopiowałam je do wiadomości grupowej, dołączyłam proste życzenia „Wesołych Świąt Wielkanocnych!” oraz informację, że pamiętam o nich w swoich modlitwach.

Zanim zdążyłam zamknąć komputer, otrzymałam odpowiedź. Przyjaciela, z którym nie miałam kontaktu od kilku miesięcy podziękował mi za podzielenie się cytatem dodając, że otrzymał go w samym środku bardzo męczącego dnia.

Jego odpowiedź krążyła mi po głowie w czasie wieczornego spaceru z moim psem. Przypomniałam sobie jak niewiele brakowało, abym nie wysłała tych słów. *To tylko drobny cytat. Na innych pewnie nie wywrze takiego wrażenia jak na mnie*. Przypomniałam sobie jak często myślałam, że coś co zrobiłam nie ma znaczenia, nie jest wystarczająco ważne, lub znaczyło by więcej, gdyby było bardziej spektakularne.

Skęciliśmy w cichą uliczkę. Księżyc – jasny i pełny – pojawił się na końcu drogi, niczym cel naszej podróży. Nagle ogarnęła mnie radość. Wielkanoc to czas świętowania zmartwychwstania i nowego życia. Tamtego wieczoru, miałam wrażenie jakbym to ja otrzymała nowe życie.

1. William Barclay (1907-1978)



WIELKANOCNE TRADYCJE

CURTIS PETER VAN GORDER

Wielkanoc to jedno z najważniejszych świąt chrześcijańskich w roku, celebrujące zmartwychwstanie Jezusa trzy dni po Jego ukrzyżowaniu. Niektóre wielkanocne tradycje w różnych krajach wywodzą się z innych religii, czy zwyczajów, nie mniej jednak przepełnione są znaczeniem, z którym możemy się utożsamiać.

W Japonii, dzikie lilie pojawiają się na nieuprawnych polach każdej wiosny, więc nic dziwnego, że lilia jest tam ulubionym symbolem Wielkanocy, podobnie jak i w wielu innych częściach świata. Nieskazitelnie białe kwiaty przypominają nam jak Jezus przyjął nas brudnych w grzechu i umył nas do czysta. Tak jak lilie wypuszczają pędy po długiej zimie, tak Jezus daje nam nowe życie poprzez Swoje zmartwychwstanie.

W Rosji, ortodoksyjni chrześcijanie odbywają modlitewne czuwanie religijne w Wielką Sobotę. Ogromna zapalona świeca na ołtarzu reprezentuje Jezusa jako światło świata i służy do zapalenia świec wiernych. Ta tradycja symbolizuje szerzenie światła Jezusa na całym świecie.

Ortodoksyjne dzieci w Grecji i Europie Wschodniej czasem praktykują zwyczaj stukania się udekorowanymi jajkami i wzajemnego pozdrawiania słowami „Chrystus zmartwychwstał!”

W wielu krajach na całym świecie, ludzie przedstawiają historię Wielkanocy w formie misterium pasyjnych. Najsłynniejsze misterium pasyjne na całym świecie wykonywane jest przez mieszkańców wioski Oberammergau w południowych Niemczech. Po raz pierwszy mieszkańcy Oberammergau odegrali przedstawienie w 1634 roku w związku z przysięgą jaką dali w czasie wybuchu epidemii dżumy dymienicznej. Z kilkoma wyjątkami, misterium wystawiane jest co 10 lat od 1680 roku.

W krajach Europy Wschodniej, baranek to ważny symbol Wielkanocy. Wielu ludzi podaje jagnięcinę na wielkanocny stół, lub piecze ciasto w kształcie baranka. W Biblii, Jezus kilka razy określany jest mianem Baranka Bożego. Na przykład, Jan Chrzcziciel na widok Jezusa powiedział, „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.”¹ W dniu, w którym Jezus został ukrzyżowany, baranek paschalny został ofiarowany w żydowskiej świątyni. Baranek ofiarny musiał być bez skazy.² Jezus był bez grzechu, a Jego śmierć przyniosła przebaczenie grzechów i zbawienie dla tych wszystkich, którzy przyjmą Go jako swojego Zbawiciela.

Wielkanoc to czas świętowania nowych początków. Pozwól Jezusowi wejść do swojego życia. On da ci życie przyszłe w niebie, a także codzienny nowy początek w życiu doczesnym.

1. Ewangelia wg św. Jana 1:29

2. Patrz Księga Wyjścia 12:5



MARIE ALVERO

W PEŁNI KOCHANA

Kiedy moja najmłodsza córka była jeszcze berbeciem, każdego wieczoru kładłam ją do spania w jej własnym łóżeczku. Czasami było to proste zadanie i moje zmęczone małeństwo zasypiało w przeciągu kilku minut; czasem jednak dochodziło do zagarzanej rozgrywki pomiędzy jej uporem a moim. Ale zawsze, w końcu, kończyło się na tym, że moje małeństwo zasypiało w spokoju. (Zwycięstwo mamy!)

Ale ten słodki sen trwał krótko - zaraz po tym jak docierałam do łóżka i zaczynałam zapadać w swoją słodką drzemkę, moja mała dziewczynka budziła się i postanawiała, że czas przenieść się do łóżka rodziców.

Wychodziła ze swojego łóżeczka, zagarniała wszystkie rzeczy, które uznawała za ważne i przychodziła do naszego łóżka. Poklepywaniem i białoleniem budziła jedno z nas, „Śpię w waszym łóżku.” Zawsze się zgadzaliśmy, a potem pomagaliśmy jej w procesie „układania się.” Podawała nam wszystkie przyniesione swoje rzeczy – kubek niekapek, małą poduszczkę, kocyk, lalkę, przytulankę, itd. Kiedy tylko przyjmowała pozycję „głównego okupującego łóżko”, zapadała ponownie w sen, zwykle z twarzą wciskającą się w twarz moją, lub męża. Tak wyglądała każda nasza noc przez wiele lat.

Ten słodki mały rytuał był niczym codzienna ilustracja Bożej miłości do mnie. Widziałam się jako dziecko, bezradne, próbujące przenieść wszystkie rzeczy, które uznawałam za tak bardzo ważne w ramiona Boga, który zawsze był czuły wobec mnie i gotowy, aby mnie pocieszyć i przytulić. On nigdy nie denerwował się na mnie, zawsze okazywał mi miłość, tak jak my z mężem w stosunku do naszego małego nocnego „zakłócacza” spokoju.

Wciąż pielęgnuję w pamięci słodycz tamtych nocy, kiedy przytulałam się do swojej małej córeczki i słuchałam Boga szepczącego Jego miłość do mnie. On pokazał mi, że nie bojąc się odtrącenia, mogę zachowywać się w stosunku do Niego tak jak moja mała dziewczynka, która nie wahała się wkroczyć w naszą przestrzeń i oznajmić nam swoje potrzeby.

Możesz doświadczyć Bożej miłości zapraszając Jego Syna do swojego życia:

Drogi Jezu, dziękuję Ci, że umarłeś za mnie i wybaczyłeś mi moje błędy. Wejź proszę do mojego serca i pomóż mi lepiej Cię poznać i dzielić się Tobą z innymi. Amen.

POZDROWIENIA OD JEZUSA

RZECZYWISTOŚĆ

Nie jestem wymysłem, wytworem wyobraźni, ani bajką. Jestem rzeczywistością – i jestem tym, czego potrzebujesz. Mogę dać ci pocieszenie zamiast niepokoju, wiarę zamiast strachu, odpoczynek zamiast wysiłku, spokój zamiast zmartwienia, szczęście zamiast smutku, oraz odpowiedzi na twoje pytania. Mogę być twoją siłą, twoją pomocą w potrzebie, twoim przyjacielem i towarzyszem. Nie oznacza to jednak, że w twoim życiu nigdy nie pojawi się problem, czy wyzwanie, ale mogę pomóc ci z życiowymi trudnościami.

Twoje życie składa się nie tylko z potrzeb fizycznych, materialnych. Masz też potrzeby duchowe i Ja mam moc spełniania tych potrzeb, oraz zaspokajania twojego duchowego głodu. W Moim Duchu, odnajdziesz prawdziwą miłość i zaspokojenie. Mogę wypełnić twoje życie prawdziwą miłością, spokojem umysłu i serca, niezawodną przyjaźnią, odpowiedziami, oraz siłą potrzebną do realizacji każdego zadania.

Otwórz swoje serce, aby przyjąć Moje błogosławieństwa i prawdę. Wyciągnij rękę, przyjmij Moją miłość i odnajdź spełnienie.

